

była sobota i każda gospodyni myła, szorowała i sprzątała aż się po sieniach rozlegało, przyjmowano nas serdecznie, zapraszano spocząć, dziękowano za odwiedziny i żegnano uśmiechem. Z każdą gospodynią rozmawialiśmy choć chwilę, i naprawdę, kiedy przejdzie się przez tyle tych niebogaty, skromnie ale czysto utrzymanych izb, kiedy się porozmawia z tyloma gospodyniami, które ze szczupłych funduszy prowadzą gospodarstwo, człowiek podnosi się na duchu i z podziwem staje nad tą pogodą i spokojem, z jakim ludzie ci znoszą obecny kryzys. Nie brak wśród nich smutków, zgryzot i chorób, o których nasłuchaliśmy się i napatrzyli, ale wszędzie kończy się rozmowa westchnieniem nadziei chrześcijańskiej: — Da Bóg, złe przemienie.

Dziękujemy Wam serdecznie za to przyjęcie, za datki i ofiary, które tak chętnie, w miarę możności, składaliście nam. Myślę, że jednak największą Wam radość sprawi myśl, że oddziałicie ubogich i nagich na zimę, i że ciepła sukienka kupiona za Wasze ciężko zapracowane grosze, ogrzeje sierotę i wywoła radosny uśmiech na bladej twarzyczce. Od siebie i od tych, których wsparliście, mówimy Wam z głębi serca: Bóg zapłać.

Dzielnice: Śmigiełska — H. Konecka

Wrażenie ze zbiórki

z dnia 3-XI 34 r. nl. 11 Listopada (Szmejka)

Ofiarodawcy odnosili się przychylnie i sympatycznie do kwestarek. Nie spotkałyśmy ani jednego domu, w którym by nas nie zrozumiano, owszem przeważnie zastałyśmy przygotowane paczki, lub przygotowane pieniądze.

Kwestarki

Józefa Nowicka i Maderska.

Wrażenie ze zbiórki na kol. Pustkowie.

Zbiórka w „Tygodniu Miłosierdzia” w której brałam udział wraz z p. Łaskawcową na kolonji Pustkowie i częściowo na Kazimierzu wypadła zadawalająco. Ofiarność Społeczeństwa znękanego kryzysem była nadzwyczaj hojna, godna uznania, tembardziej że miejscowości te zamieszkałe są przeważnie przez ludzi biednych, którzy sami niewiele mając chętnie jednak dzielili się choć czemkolwiek z biedniejszymi od siebie, bez żadnych utyskiwań. W każdym domu przyjmowano nas grzecznie.

St. Niedbałowa

Wrażenie ze zbiórki na kolonji Niemce.

Zbierały pp. Rosnowska Felicja, Kotnowska Maria. Dnia 3-go b. m. obeszłyśmy Niemce, byłyśmy wszędzie przyjmowane bardzo życzliwie i w miarę możności obdarowane, w jednym tylko domu kazano powiedzieć służącej, że pani niema. Gotówką zebrałyśmy 73 zł. 85 gr. Oprócz gotówki zebrałyśmy materiały, ubrania i t. p. rzeczy.

Rosnowska

Wrażenie ze zbiórki w Kazimierzu.

W dniu zbiórki dla najbiedniejszych dzielnica Kazimierz dała wyniki na ogół zadawalniające. Przy-

mowano nas wszędzie ze szczerą grzecznością, a ofiary składano w miarę poczucia się do obowiązku i zrozumienia tej ważnej kwesty. Za cowszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dzielnice: Rajchmanowa, Kowalska.

OD REDAKCJI. Na Kazimierzu składano ofiary w myśl zasady: Komu więcej dano, od tego więcej się wymaga.

Tensam charakter parafji.

Tydzień Miłosierdzia już ukończony. Czekaliśmy na jego rezultat z wielkiem zainteresowaniem. Wszyscy, Biedni dlatego, że spodziewali się po nim pewnej ulgi w swoich codziennych cierpieniach, osoby biorące czynny udział w pracy samarytańskiej, z niepokojem śledziły za jego przebiegiem, a szczególnie zadawano sobie pytanie: jak ustosunkuje się miejscowe społeczeństwo do nowych ofiar, do nowej zbiórki, do nowych wydatków ze swego już b. szczupłego budżetu. Obecnie możemy odpowiedzieć na te doniedawna pytania i wątpliwości.

Otóż okazało się, że ludność miejscowa z małymi wyjątkami pozostała nadal o wielkiem, szlachetnem sercu.

Rezultaty zbiórki, a szczególnie serdeczne przyjęcie w domach naszych Pań Kwestarek było wprost rozczulające.

Słyszałem na zebraniu takie zdania: W wielu domach wprost przykro było pożegnać zacnych, serdecznie nas podejmujących ludzi. Czuliśmy się jak u siebie w domu. Był wypadek, że o'ciec rodziny pracujący u prywatnego przedsiębiorcy przyniósł do domu 5 zł. zaliczki i z tego naprawdę „głodowego” zarobku poświęcał kilka groszy i prosił o przyjęcie tej ofiary na rzecz może jeszcze biedniejszych od siebie. Takie wydarzenie może poruszyć człowieka do głębi.

Świadczy ono, że idea pomocy bliźnim zdobyła sobie w naszym miejscowym społeczeństwie pełne prawo obywatelskie, że szerokie warstwy ludności zrozumiały swój wielki obowiązek. Stwierdzenie tego faktu napawa nas radością. Nastawienie życzliwe w stosunku do bliźnich świadczy o dużej kulturze wewnętrznej, o dobrem podłożu moralnem całego miejscowego społeczeństwa.

Dobrowolna ofiara, składana w imię odczutych i uświadomionych obowiązków, jest najlepszym świadectwem dojrzałości duchowej ogółu mieszkańców.

Niezmiernie się cieszę, że Sz. Parafjanie moi wykazali podczas Tygodnia Miłosierdzia tyle zalet wewnętrznych. Przez swoje ofiarne poparcie Stowarzyszenia Pań św. Wincentego otarliśmy niejedną łzę ludzką, okryliśmy niejedno biedne dziecko szkolne, usunęliśmy z czoła biedaków troskę wobec zbliżającej się zimy. Ileśmy tej pomocy okazali biednym, wykażą cyfry.

Umyślnie prosiłem Panie dzielnice ze Stowarzyszenia św. Wincentego o nadsyłanie sprawozdań z poszczególnych kolonji, byśmy mieli możność przyjrzenia się tym świadczeniom na rzecz bliźnich z bliska i ocenili